



The Holy See

MSZA ŚWIĘTA Z OBRZĘDEM POSYPANIA GŁÓW POPIOŁEM

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Bazylika Świętej Sabiny
Środa Popielcowa, 22 lutego 2023 r.*

[Multimedia]

„Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor 6, 2). Tym zdaniem apostoł Paweł pomaga nam wejść w ducha okresu wielkopostnego. Wielki Post rzeczywiście sprzyja temu, żeby powrócić do spraw zasadniczych, aby огоłocić się z tego, co nas obciąża, aby pojednać się z Bogiem, aby na nowo rozpalić ogień Ducha Świętego, który mieszka ukryty pośród popiołów naszego kruchego człowieczeństwa. Powrócić do spraw zasadniczych. Jest to czas łaski, aby wprowadzić w życie to, o co Pan prosił nas w pierwszym wersecie usłyszanego słowa: „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem” (Jl 2, 12). Powrócić do spraw zasadniczych, którą jest Pan.

Właśnie obrzęd posypania głów popiołem wprowadza nas w tę drogę powrotu i kieruje do nas dwie zachęty: *powrócić do prawdy o nas samych oraz powrócić do Boga i do braci.*

Po pierwsze, *powrócić do prawdy o nas samych.* Popiół przypomina nam, kim jesteśmy i skąd pochodzimy, prowadzi nas z powrotem do podstawowej prawdy o życiu: tylko Pan jest Bogiem, a my jesteśmy dziełem Jego rąk. Taka jest prawda o nas. My mamy życie, podczas gdy On *jest* życiem. On jest Stwórcą, podczas gdy my jesteśmy kruchą gliną, kształtowaną Jego rękoma. Pochodzimy z ziemi i potrzebujemy nieba, Jego; z Bogiem zmartwychwstaniami z naszych popiołów, ale bez Niego jesteśmy prochem. Pochylając z pokorą głowy, by przyjąć popiół, przywołajmy następnie w pamięci naszych serc tę prawdę: jesteśmy Pana, należymy do Niego. On bowiem „ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia” (Rdz 2, 7). To znaczy, że istniejemy, ponieważ On tchnął w nas tchnienie życia. I jako czuły i miłosierny Ojciec, On również przeżywa Wielki Post, ponieważ nas pragnie, czeka na nas, oczekuje naszego

powrotu. I zawsze nas zachęca, abyśmy nie rozpaczali, nawet gdy upadamy w proch naszej słabości i grzechu, ponieważ „On wie, z czego jesteśmy utworzeni, pamięta, że jesteśmy prochem” (*Ps 103, 14*). Usłyszymy to jeszcze raz: *pamięta, że jesteśmy prochem*. Bóg to wie; natomiast my często o tym zapominamy, myśląc, że bez Niego jesteśmy samowystarczalni, silni, niezwyciężeni; używamy *makijażu*, aby uwierzyć, że jesteśmy lepsi niż jesteśmy: jesteśmy pyłem.

Wielki Post jest zatem czasem przypominania sobie, kto jest Stwórcą, a kto stworzeniem, aby obwieścić, że tylko Bóg jest Panem, czasem wyzbycia się żądania samowystarczalności i obsesji do stawiania siebie w centrum, do bycia prymusem, do myślenia, że wyłącznie dzięki naszym zdolnościom możemy być bohaterami życia i przemieniać otaczający nas świat. To czas sprzyjający, byśmy się nawrócili, abyśmy zmienili spojrzenie przede wszystkim na siebie, abyśmy uświadomili sobie: jak wiele rozprożeń i powierzchowności odciąga nas od tego, co istotne, jak wiele razy skupiamy się na naszych zachciankach lub na tym, czego nam brakuje, oddalając się od centrum naszego serca, zapominając o istocie sensu naszego bycia w świecie. Wielki Post jest *czasem prawdy*, aby zrzucić maski, które nosimy na co dzień, chcąc wydawać się doskonałymi w oczach świata; aby walczyć, jak powiedział nam Jezus w Ewangelii, z fałszem i obłudą: nie innych, ale naszymi: spojrzeć im w twarz i walczyć.

Jest jednak drugi krok: popiół zaprasza nas również, byśmy *powrócili do Boga i do braci*. Jeśli bowiem powracamy do prawdy o tym, kim jesteśmy i zdajemy sobie sprawę, że nasze „ja” nie wystarcza samo w sobie, to odkrywamy, że istniejemy tylko poprzez relacje: pierwotną relację z Panem i życiodajne relacje z innymi. Tak więc popiół, który otrzymujemy na nasze głowy tego wieczoru, mówi nam, że każde żądanie samowystarczalności jest fałszywe i że bałwochwalstwo własnego „ja” jest destrukcyjne i zamyka nas w klatce samotności: patrząc w lustro, wyobrażając sobie, że jesteśmy idealni, wyobrażając sobie, że jesteśmy w centrum świata. Natomiast nasze życie jest przede wszystkim relacją: otrzymaliśmy je od Boga i od naszych rodziców, i możemy zawsze je odnawiać i regenerować dzięki Panu i tym, których stawia obok nas. Wielki Post jest okresem sprzyjającym ożywieniu naszej relacji z Bogiem i z innymi: aby otworzyć się w milczeniu na modlitwę i wyjść z twierdzy naszego zamkniętego „ja”, zerwać łańcuchy indywidualizmu i izolacji, i odkryć na nowo, poprzez spotkanie i słuchanie tych, którzy codziennie idą obok nas, i nauczyć się miłować ich na nowo jako brata lub siostrę.

Bracia i siostry, jak można to osiągnąć? Aby odbyć tę drogę – powrotu do prawdy o sobie, powrotu do Boga i do innych – jesteśmy zachęcani do przejścia trzech wielkich dróg: jałmużny, modlitwy i postu. To są klasyczne drogi: na tej drodze nie ma nic nowego do zrobienia. Tak powiedział Jezus, to jest jasne: jałmużna, modlitwa i post. I nie chodzi o obrzędy zewnętrzne, ale o gesty, które muszą wyrażać odnowę serca. Jałmużna nie jest szybkim gestem dla oczyszczenia sumienia, aby zrównoważyć trochę naszą wewnętrzną nierównowagę, ale jest dotknięciem własnymi rękami i łzami cierpienia ubogich; modlitwa nie jest obrzędowością, lecz dialogiem prawdy i miłości z Ojcem; a post nie jest zwykłym dobrym uczynkiem, ale wymownym gestem przypominającym naszemu sercu, co się liczy, a co przemija. Jezusowe „napomnienie zachowuje

także dla nas swoją zbawienną moc: zewnętrznym gestom musi zawsze odpowiadać szczerość ducha i konsekwencja w działaniu. Po cóż bowiem rozdzierać szaty, jeśli serce pozostaje dalekie od Pana, a zatem od dobra i sprawiedliwości?” (Benedykt XVI, *Homilia w Środę Popielcową*, 1 marca 2006). Zbyt często jednak nasze gesty i obrzędy nie dotyczą życia, nie czynią prawdy. Być może dokonujemy ich tylko po to, aby być podziwianym przez innych, aby zyskać aplauz, aby przypisać sobie zasługi. Pamiętajmy, że w życiu osobistym, podobnie jak w życiu Kościoła, nie liczą się zewnętrzne pozory, ludzkie oceny i sympatia świata; liczy się tylko spojrzenie Boga, który odczytuje w nim miłość i prawdę.

Jeśli pokornie stawiamy się pod Jego spojrzeniem, to jałmużna, modlitwa i post nie pozostają gestami zewnętrznymi, lecz wyrażają to, kim jesteśmy naprawdę: dziećmi Bożymi i braćmi między sobą. Jałmużna, dobroczynność, będzie przejawem naszego współczucia dla potrzebujących, pomagając nam powrócić do innych; modlitwa da wyraz naszemu wewnętrznemu pragnieniu spotkania z Ojcem, powodując, że do Niego powrócimy; post będzie duchową siłownią, aby radośnie wyrzec się tego, co zbędne i co nas obciąża, aby stać się wewnętrze bardziej wolnymi i powrócić do prawdy o sobie. Spotkanie z Ojcem, wewnętrzna wolność, współczucie.

Drodzy bracia i siostry, pochylmy głowy, przyjmijmy popiół, uczynmy nasze serca lekkimi. Wyruszymy w drogę z miłością: dano nam czterdzieści sprzyjających dni, abyśmy przypomnieli sobie, że świat nie powinien być zamknięty w ciasnych granicach naszych potrzeb osobistych, i abyśmy na nowo odkryli radość nie w rzeczach, które można zgromadzić, ale w trosce o tych, którzy są w potrzebie i utrapieniu. Wyruszymy w drogę z modlitwą: mamy czterdzieści dogodnych dni, aby na nowo dać Bogu prymat w naszym życiu, aby wejść w dialog z Nim całym sercem, a nie w krótkich chwilach. Wyruszymy w drogę z postem: mamy czterdzieści sprzyjających dni, aby odnaleźć siebie, okiełznać dyktaturę wiecznie wypełnionych terminarzy, spraw do załatwienia, roszczeń coraz bardziej powierzchownego i uciążliwego „ego”, i wybrać to, co się liczy.

Bracia i siostry, nie zmarnujmy łaski tego świętego okresu: wpatrujmy się w krucyfiks i chodźmy, odpowiadajmy szczerze na mocne wezwania Wielkiego Postu. I na końcu tej podróży spotkamy z większą radością Pana życia, spotkamy Go, jedyne, który sprawi, że powstanjemy z naszych popiołów.